

Kto chce palić biblioteki

Anonim

2017

Nienawiść przybiera równie agresywne działania wobec ludzi jak i wobec idei. Pokój i demokracja są nietrwałe, gdyż w społeczeństwie poddanym logice kapitału zawsze rodzą się konflikty. Urojone jak i rzeczywiste krzywdy są paliwem gniewnego rewanzu. W skomplikowanej sieci stosunków społecznych człowiek potrzebuje prostoty, która daje bezpieczeństwo. Stąd rodzi się podział na „swoich” i „obcych” którzy są zagrożeniem. Wyeliminować trzeba nie tylko wroga ale i jego słowa i myśli. Skrajnie prawicowa grupa organizuje publiczne palenie książek o treściach lewicowych, liberalnych i demokratycznych, a także książek i czasopism opisujących seksualność – czy to Berlin 1933? Nie, to Huntington State Beach w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych w sierpniu 2017 r. Wydarzenie to ostatecznie odwołano po tym, jak zwolennik amerykańskiej skrajnej prawicy dokonał ataku terrorystycznego w Charlottesville.

Władza nie lubi czytanych. Poszukiwanie wiedzy i samodzielne myślenie jest groźne także dla władzy. W XXI w. w kapitalistycznej Polsce biblioteki są likwidowane pod pretekstem „oszczędności budżetowych”. Czytelnictwo spada a społeczeństwo staje się coraz bardziej podatne na manipulację. Zniszczenie archiwów upamiętniających historyczne fakty niewygodne dla reżimu pozwala władzy na przekształcenie edukacji w mechanizm prania mózgów, które ma na celu wyhodowanie kolejnego pokolenia ludzi ufających w dobroć kapitalistycznego systemu. Politycy chcą usunąć z świadomości społecznej wszystko to, co kwestionuje uproszczoną wizję świata, która nakazuje bycie posłusznym władzy. Książki jako nośnik pamięci zbiorowej są atakowane jeśli przedstawiają wizję historii niezgodną z ideologią nacjonalistyczną lub fanatyzmem religijnym. Palenie księgozbiorów i ataki na biblioteki kojarzą nam się z dramatycznymi scenami z wojny domowej w Iraku i Syrii lub z barbarzyńskimi praktykami nazistów w Niemczech w latach 30. Podobne incydenty zdarzały się jednak w historii wielokrotnie. Księgozbiory były gromadzone jako pomniki władzy upamiętniające dokonania i wspaniałość zwycięskich imperiów i były też niszczone jako świadectwo egzystencji państw i plemion, które postanowiono zlikwidować. Ludobójstwom często towarzyszy niszczenie bibliotek. Spalenie książek i dokumentów ma na celu wymazanie ludzi z historii. Jednym z najbardziej znanych przykładów niszczenia księgozbiorów w starożytności było spalenie biblioteki Asurbanipala. Wojowniczy patriarchalny władca Asyryjczyków podbił większą część Bliskiego Wschodu, wymordował kilka plemion, spalił dziesiątki miast i wsi i postanowił zebrać całą ówczesną wiedzę w królewskiej bibliotece. Panowanie nad umysłami miało być częścią władzy nad światem. W 612 r. p.n.e. koalicja Babilończyków, Scytów i Medów zbuntowała się, obaliła władzę Asyryjczyków, wymordowała niemal wszystkich przedstawicieli tego ludu i spaliła królewską bibliotekę, z której przetrwały jedynie tabliczki gliniane w tym słynna epopopeja Gilgamesz. Podobny schemat – podbój świata pod przywództwem mężczyzny, który zakłada bibliotekę na swoją cześć a następnie upadek imperium i spalenie księgozbioru powtarzał się w starożytności kilka razy. Niszczono m.in. biblioteki królewskie w Persepolis i Aleksandrii. Bogowie się obrażają. Jednak prawdziwe wzmożenie piromańskiego zapалу nastąpiło po tym jak literatura stała się obiektem zainteresowania religijnych fanatyków. Każdy oszołom, wierzący w jedyne słuszne bóstwo, chciał niszczyć księgi sławiące inne bóstwa lub w nieodpowiedni sposób sławiący to „jedyne prawdziwe”. I tak: rzymski cesarz Dioklecjan

nakazał spalić literaturę chrześcijańską w 302 r. n.e. Chrześcijanie spalili „pogańską” Bibliotekę Aleksandryjską w 391 r. Cesarz rzymski Teodozjusz po tym jak Rzym „nawrócił się” nakazał spalić pisma chrześcijańskiej „herezji” Nestora w 435 r. Muzułmanie po podboju Indii w XII wieku spalili biblioteki buddyjskie. Katolicy w XVI wieku palili książki protestantów, a protestanci katolików. Dwukrotnie płonąła Biblioteka w Konstantynopolu. W 1204 spalili ją katolicy a w 1453 muzułmańscy Turcy.

Wielkie zasługi na polu niszczenia dziedzictwa ludzkości mają państwa europejskie, które prowadziły podboje kolonialne nazywane dzisiaj przez nacjonalistów „misją szerzenia cywilizacji”. Hiszpanie zniszczyli księgi Majów i Azteków, a Brytyjczycy spalili Bibliotekę Królewską w Mandalay w Birmie w 1885 r. Czasem księgozbiory i dokumenty były palone by nie wyszły na jaw popełnione zbrodnie. Kiedy pod wpływem rewolucji napoleońskiej Portugalia zlikwidowała w 1812 r inkwizycję, portugalscy kolonizatorzy w Goa, w dzisiejszych Indiach, spalili archiwum tej instytucji aby świat nie dowiedział się o mordowaniu „pogan”. Podobnie zniszczono wiele dokumentów UB w Polsce w 1989 r. Podpalili Kongres. Nawet tak znana instytucja jak Biblioteka Kongresu USA – obecnie największa na świecie, została spalona. Miało to miejsce w 1814 r. kiedy Wielka Brytania najechała Stany Zjednoczone, które były sojusznikiem napoleońskiej Francji. Brytyjczycy zdobyli Waszyngton i postanowili spalić budynek Kongresu USA a księgozbiór biblioteki posłużył jako podpałka. Miasto ocaliła potężna burza z tornadem, które wypłoszyło Brytyjczyków. Patriotyczni bigoci w USA do dziś są przekonani że to sama Boska Opatrzność uratowała wyznającą „prawdziwe chrześcijaństwo” Amerykę. W Stanach książki płonęły zresztą później wielokrotnie np. podczas wojny domowej w 1864. Kiedy dowodzącymi wojsk Północy gen. W. Sherman podbijał zbuntowane stany Południa podpalano wielkie miasta w wyniku czego spłonęły również biblioteki uniwersyteckie. Jeśli myślimy o publicznym paleniu książek w XX wieku to zapewne przed oczyma pojawiają się nam sceny z czasów III Rzeszy. Jednak również i poprzedzająca ten reżim demokratyczna Republika Weimarska nie była wolna od takich incydentów. W 1920 r. George Grosz wydał album z satyrycznymi ilustracjami ośmieszającymi militarizm i dopiero co obaloną monarchię, a także niemiecką biurokrację, która marzyła o powrocie do czasów Kaisera. Książka ta nie długo pozostała w publicznym obiegu, gdyż sąd nakazał spalić wszystkie je egzemplarze, a autor został oskarżony o „obrazę wojska”.

Niemieccy naziści palili masowo książki w latach 30. Atmosfera terroru i prześladowanie niezależnie myślących artystów, publicystów i naukowców doprowadziło do wyjałowienia intelektualnego Niemiec. Wybitni ludzie, tacy jak Albert Einstein, Max Born, Mies van der Rohe czy Marlene Dietrich uciekli do USA i zaczęli budować przyszłą pozycję Ameryki jako intelektualnego centrum świata. Natomiast Niemcy, które w latach 20. przodowały pod względem rozwoju nauki, humanistyki i kultury stały się smutną, prowincjonalną dyktaturą pogrążoną w złości, która znalazła ujście w wojnie i ludobójstwie. Palenie książek na placu Opery w Berlinie w maju 1933 r. było zapowiedzią zbrodni i późniejszej klęski Niemiec. Wojenne straty Druga wojna światowa przyniosła olbrzymie straty w wielu księgozbiorach w Europie i nie tylko. Doszczętnie spalono np. serbską Bibliotekę Narodową, którą zbombardowano 6 kwietnia 1941. Wielkie straty poniosła Warszawa. Spalono m.in. bi-

bioteki ordynackie, które podobnie jak księżnice starożytnych królów, były świadectwem potęgi rodów magnackich budowanych na niewolniczej pracy chłopów – przeważnie analfabetów. Zniszczono biblioteki Żałuskich, Krasińskich i Zamoyskich. Spalono księgozbiory Biblioteki Narodowej, Biblioteki Publicznej Miasta Warszawy, Biblioteki Sejmowej, Biblioteki Politechniki Warszawskiej i bibliotek dzielnicowych. Ocalały zbiory Biblioteki SGH, która utraciła 4% księgozbioru i Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, która utraciła 14% zbiorów.

Po wojnie palenie bibliotek nie ustało. Dokonywali tego chińscy komuniści podczas „Rewolucji Kulturalnej”, amerykańscy chrześcijanie obrażeni na Johna Lennona, który ich zdaniem obraził Jezusa Chrystusa, chilijscy faszyci, którzy palili literaturę „lewacką” po zamachu stanu przeprowadzonego przez gen. A. Pinocheta w 1973 r., Czerwoni Khmerzy – czyli komunistyczni sojusznicy USA po objęciu władzy w Kambodży w 1976 r., czy fanatyczni muzułmanie obrażeni na pisarza Salmana Rushdie w 1988 r. Smutne wydarzenie miało miejsce w Rumunii w 1989 r. podczas rewolucji antykomunistycznej. Nie wykryci do dzisiaj sprawcy podpalili rumuńską Bibliotekę Narodową, która utraciła 500 tysięcy książek, w tym bezcenne manuskrypty i starodruki. Rumunia nie była wyjątkiem. Po upadku dyktatur komunistycznych miało miejsce wiele przypadków celowego palenia książek. Czynili to chorwaccy „patrioci” w 1990 r. po odzyskaniu przez Chorwację niepodległości, postanowili spalić wszystkie książki i dokumenty opisujące zbrodnie faszystowskiego reżimu Ustaszyszy, który rządził tym krajem w latach 1941 – 1945 i wymordował wówczas jedną czwartą mieszkańców tego małego kraju. W 1990 palenie książek przybierało masowy charakter – chorwaccy nacjonaści chodzi od domu do domu i palili wszystko co im się nie spodobało w tym wszystkie książki wydrukowane cyrylicą. Pamięci o faszystowskich zbrodniach jednak nie udało im się wymazać. Podobnie jak w latach 30. tak i w latach 90. palenie księgozbiorów było częścią wojny. Podczas oblężenia Sarajewa przez Serbów w 1992 r. jednym z najbardziej zaciekle bombardowanych obiektów była bośniacka Biblioteka Narodowa. Serbowie strzelali do każdej osoby, która próbowała ratować zabytkowy księgozbiór. Podobnie było w Abchazji – republiki autonomicznej, będącej częścią Gruzji, która ogłosiła niepodległość i została najechna przez wojsko gruzińskie, które zniszczyło Bibliotekę Abchaskiego Historii Języka i Kultury w Suczumi w 1992 r.

Wielkie straty poniosły biblioteki i muzea w Iraku podczas amerykańsko-brytyjsko-polskiej inwazji w 2003 r. Biblioteki uniwersyteckie padły łupem złodziei, którzy wykorzystując zawieruchę wojenną splądrowali ich zbiory manuskryptów a następnie wzniecali pożary by zatrzeć dowody przestępstw. Podobny los spotkał bibliotekę Egipskiego Instytutu Naukowego, która spłonęła podczas „Arabskiej Wiosny” w 2011 r. „Alternatywni” naziściDziś największym zagrożeniem dla bibliotek w demokratycznej Ameryce i Europie są ludzie, którzy sami nazywają się „obrońcami wolności słowa” i przeciwnikami cenzury. Nowa neonazistowska tak zwana „alternatywna prawica” głosi takie same idee ludobójstwa, niewolnictwa i nienawiści jak faszyci w latach 30. Te wydawałoby się skompromitowane poglądy wróciły dziś do dyskursu publicznego ponieważ są popularne wśród młodzieży, która nie lubi tak zwanej „politycznej poprawności” czyli przekonania, że obrażanie i dyskryminowanie ludzi ze względu na ich kolor skóry, płeć czy orientację

seksualną jest niedopuszczalne. Do niedawna wmawiali, że ich rasistowskie i seksistowskie memy, którymi zalewają Internet są tylko dowcipami, a każdego kto to krytykował nazywali nudziarzem, pozbawionym poczucia humoru lewakiem. Młodzi, biali mężczyźni z uprzywilejowanych klas społecznych „żartują” o mordowaniu gejów i Arabów i chcą „dla żartów” by kobiety były im posłuszne. Każdego, który się z nimi nie zgadza oskarżają o łamanie ich prawa do „wolności słowa”. By walczyć z „lewactwem” chcą palić książki. Już zaczynają mordować ludzi, nie tylko w żartach.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim
Kto chce palić biblioteki
2017

innyswiat.com.pl
Opublikowane w "Innym Świecie" #47 (2/2017)

pl.anarchistlibraries.net